

Ustawa dezubekizacyjna sprzeczna z prawem UE? "Przepisy niedopuszczalne w demokratycznym państwie prawa"

autor: Paulina Nowosielska 26.08.2019, 07:23; Aktualizacja: 26.08.2019, 07:25

<https://serwisy.gazetaprawna.pl/emerytury-i-renty/artykuly/1427138,ustawa-dezubekizacyjna-sprzeczna-z-prawem-ue.html?fbclid=IwAR3FA-WkGZoYZNbdLTNbKzeEEiKNPT8-3oVQDTQahnH3uwenuobZCv0bEkk>



Nieoficjalnie słyhać, że wyrok ma szansę się utrzymać, bo tamtejszy sąd uchylał już w innych sprawach decyzje o zawieszeniu postępowania. Źródło: Shutterstock

Sąd Okręgowy w Częstochowie nakazał zwrot świadczeń odebranych byłemu funkcjonariuszowi SB. W uzasadnieniu wytknął, że istnienie przepisów ustawy jest niedopuszczalne w demokratycznym państwie prawa.

Sąd krajowy, który akceptuje ustawę dezubekizacyjną z 2016 r., „straci status bezstronności światopoglądowej, jaka wymagana jest dla sądu państwa należącego do Unii Europejskiej. Ustawa 2016 kreuje Sąd zawisły i ideologiczny” – napisał w uzasadnieniu wyroku sędzia Marek Przysucha.

– Ten wyrok to przełom. Dotąd sądy okręgowe przychyłyły się do wniosku Zakładu Emerytalno-Rentowego MSWiA i zawieszały postępowania, tłumacząc to czekaniem na wyrok Trybunału Konstytucyjnego. Teraz sędzia nie tylko oddalił wniosek ZER, ale uznał ustawę za niezgodną z prawem UE – komentuje Zdzisław Czarnecki, szef Federacji Stowarzyszeń Służb Mundurowych.

Ponad 38 tys. osób objętym ustawą dezubekizacyjną radykalnie obniżono emerytury. Cięcia dotknęły również policyjnych rent inwalidzkich oraz rent rodzinnych. Teoretycznie każda z tych osób może odwołać się do sądu okręgowego od wydanej formalnie decyzji dyrektora Zakładu Emerytalno-Rentowego MSWiA. Teoretycznie, bo na ok. 26 tys. złożonych odwołań, zaledwie w pięciu przypadkach zapadł wyrok. I to nieprawomocny. – Zahamowanie spraw przed sądami okręgowymi nie dawało możliwości przejścia drogi prawnej – ocenia Czarnecki. I podkreśla, że teraz ma to szansę się zmienić.

Trybunał miał czas

W przypadku osób objętych ustawą działa to tak: były funkcjonariusz dostaje z ZER decyzję o zmniejszeniu emerytury. Wnosi odwołanie do sądu okręgowego za pośrednictwem Zakładu Emerytalno-Rentowego. Pośrednictwo jest niezbędne, bo zakład musi do takiego dokumentu dołączyć kopię akt rentowych, emerytalnych, musi też się odnieść do odwołania. Musi? Twarde przepisy kodeksu postępowania cywilnego, jak również ustawy o emeryturach i rentach z Funduszu Ubezpieczeń Społecznych dają na to 30 dni. – Owszem, pierwsze osoby, które składały odwołania, zostały obsłużone szybko. Później jednak nastąpił taki wysyp odwołań, że ZER zwyczajnie się zatkał – mówią prawnicy z zespołu prawnego FSSM, którzy dopiero niedawno usłyszeli od dyrektora zakładu zapewnienie, że wszystkie sprawy zostały przekazane do sądów.

Te z kolei przeważnie zawieszały postępowanie, powołując się na Sąd Okręgowy w Warszawie, który postanowieniem z 24 stycznia 2018 r. zwrócił się do Trybunału Konstytucyjnego o zbadanie zgodności z konstytucją niektórych przepisów ustawy z grudnia 2016 r. o zmianie ustawy o zaopatrzeniu emerytalnym. Sąd przedstawił TK pytanie prawne: czy wejście w życie ustawy

dezubekizacyjnej nie narusza zasady ochrony praw nabytych, zaufania obywatela do państwa prawa. Sąd miał też wątpliwości, czy nie doszło do nierównego traktowania części funkcjonariuszy w porównaniu z tymi, którzy rozpoczęli służbę po 31 lipca 1990 r., skutkującego ich dyskryminacją.

Sprawdziliśmy: w wykazie spraw do rozpatrzenia przez TK nadal nie ma wniosku warszawskiego sądu. Skierowaliśmy w tej sprawie pytanie do trybunału. Czekamy na odpowiedź.

– TK miał dużo czasu, by zabrać głos. Przedłużanie w nieskończoność nie służy wymiarowi sprawiedliwości. Jeśli obowiązują nas prawa podstawowe Unii Europejskiej, rozstrzygnięcia Trybunału nie mają znaczenia. Prawo do godności jest niezbywalne. Poza tym po raz pierwszy w naszym prawie mamy ustawę, która na gruncie przyznanych ubezpieczeń zabiera świadczenia ze skutkiem natychmiastowym – mówi DGP sędzia Marek Przysucha. – Wyrok, który wydałem, jest stosowaniem konstytucyjnego państwa prawa w praktyce. A ta ustawa to jawna obraza ustawy zasadniczej. Postanowiłem orzekać. Myślę jednak, że w niektórych sędziach, w obecnej sytuacji, wykształcił się mechanizm obronny. Stach przed stosowaniem konstytucji jest realny.

Wróg klasowy i niebezpieczny precedens

Sąd w uzasadnieniu powołał się na art. 9 i art. 91 (mówią o ratyfikacji i przestrzeganiu prawa międzynarodowego) Konstytucji RP oraz art. 4 ust. 3 i art. 6 Traktatu o Unii Europejskiej. Argumentował, że w przypadku, gdy przepisy krajowe (lub praktyka stosowania prawa) uniemożliwiałyby ochronę praw podstawowych UE, sąd krajowy w razie bezskutecznej wykładni przepisów krajowych powinien odmówić ich zastosowania. Zdaniem sędziego ustawa z 2016 r., jak i wydawane na jej podstawie decyzje, budzą wątpliwości co do poszanowania godności jednostki, rządów prawa (wina zbiorowa), równości, proporcjonalności (ustawę wydano po niemal 27 latach od transformacji ustrojowej) oraz sądowego wymiaru sprawiedliwości (ustawodawca zdefiniował winę zbiorową obywateli, a nie ustaliły jej sądy). „Jeśli demokracja potwierdza dopuszczalność grupy wykluczonych obywateli, według kryterium winy zbiorowej to wracamy do źródeł idei tak potępionej w ustawie (...). W państwie dyktatury proletariatu praw pozbawiono

potencjalnych (lub naznaczonych przez władze) wrogów klasowych, lecz czyniono to jawnie mówiąc o klasowym charakterze prawa i fikcji jego uniwersalności” – podkreślił sędzia, widząc w działaniach ustawodawcy „niebezpieczny precedens dla bytu państwa deklarującego się jako demokratyczne państwo prawa”.

Co ważne, w częstochowskim procesie nie ujawniono żadnych dowodów przestępczej działalności byłego funkcjonariusza. Pan Zenon, bo o nim mowa, ma 73 lata. Do czasu wprowadzenia ustawy pobierał 2400 zł renty. Teraz ma na życie niespełna 900 zł. – Gdyby nie pomoc rodziny, dawno zająłby się mną komornik – mówi. Od 1976 r. pracował w milicji, w wydziale dochodzeniowo-śledczym. – Ale nerwy mi siadały, potem kręgosłup. Złożyłem raport o zwolnienie. Był 1981 r. naczelnik kadr ostrzegł: masz dwoje dzieci, roboty szybko nie znajdziesz. Zaproponował mi pracę za biurkiem, w Biurze „W” MSW, które zajmowało się kontrolą korespondencji.

Trzeba było roboty nie przyjąć? – Pewnie tak, ale mnie się wydawało, że zawsze obok systemu jestem. Miałem 6 lat, gdy zatrzymało mnie UB, bo zrobiłem dziurę w plakacie przedstawiającym amerykańskiego imperialistę. Cały dzień mnie maglowali, a na koniec kazali podpisać zeznania. Postawiłem trzy krzyżyki, bo jeszcze liter nie umiałem – wspomina. Dlatego nigdy nie wstąpił do PZPR, choć go naciskano. – Dziś w szeregach władzy wielu jest byłych partyjnych karierowiczów. Ich nikt z przeszłości nie rozlicza.

Sędzia „rości sobie prawo”

Politycy jak na razie niechętnie komentują wyrok w Częstochowie. – Orzeczenie budzi wątpliwości. Skoro mamy ustawę, to sędzia powinien na jej podstawie oceniać stan rzeczywisty. Przepisy nie zostawiają wątpliwości – mówi Jerzy Polaczek, polityk PiS, były minister, a dziś wiceszef komisji spraw wewnętrznych i administracji. Jego zdaniem należy czekać na TK. – Wyrok z ominięciem trybunału może sugerować, że sędzia wykracza poza swoje upoważnienia. Uzasadnienie kwestionujące zgodność ustawy z prawodawstwem UE dowodzi subiektywnego charakteru argumentacji. Sędzia sądu okręgowego rości sobie prawo do generalizującej oceny, co jest poza jego kompetencjami.

Ale sędzia najwyraźniej widzi sprawę inaczej. – W wyroku z 31 maja powołałem się na prawo unijne. W kolejnym, z lipca, odnoszę się również do konstytucji – mówi Marek Przysucha.

Adwokat prof. Anna Rakowska-Trela reprezentuje przed sądami osoby dotknięte ustawą. Mówi o kolejnych procesach, które trwają m.in. w Piotrkowie Trybunalskim. – Sędziowie postanowili nie zawieszać postępowania, tłumacząc, że skoro sąd jest zobowiązany do niezwłocznego wyrokowania, a nie ma informacji, kiedy TK ma się zająć konstytucyjnością przepisów ustawy, procedura będzie trwała. Wyroki mają zapaść 3 września – mówi.

Stan prawny się nie zmienił. Skąd więc ta zmiana? – Zaszła w sędziach – ocenia Rakowska-Trela. Może dotarły do nich argumenty, że ludzie, którzy powinni odpowiedzieć za swoje czyny, nie przeszli weryfikacji w 1990 r. Wielu wypracowało sobie zusowskie emerytury i ustawa dezubekizacyjna ich nie dotyczy, a reszcie odmawia się procesu. – Sędziowie najwyraźniej dostrzegli, że nie na tym polega sprawiedliwość.

ZER odwołał się od wyroku w Częstochowie, powołując się na stan prawny i konieczność czekania na trybunał. Sprawą zajmie się teraz Sąd Apelacyjny w Katowicach. Nieoficjalnie słychać, że wyrok ma szansę się utrzymać, bo tamtejszy sąd uchylał już w innych sprawach decyzje o zawieszeniu postępowania.

Autor: - Paulina Nowosielska